

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 42 (802) 18 października 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA

Światło

Rów Mariański - najgłębszy rów oceaniczny na świecie, o maksymalnej głębokości 11022 m, położony w zachodniej części Oceanu Spokojnego, na południowy wschód od Marianów. Ciągnie się łukiem o dł. blisko 2000 km. Wchodzi w skład systemu rowów oceanicznych tworzących zachodnie obrzeżenie Płyty Pacyficznej. Jest miejscem, gdzie ścierają się dwie płyty: Płyta Pacyficzna i Płyta Filipińska. Najgłębsze miejsce osiąga głębokość 10.911 m, czyli sięga głębiej poniżej poziomu morza niż najwyższe szczyty górskie powyżej poziomu morza (Mount Everest ma 8.846 m)! Amerykański batyskaf Trieste dotarł do dna o godzinie 13⁰⁶23 stycznia 1960 r. Na jego pokładzie byli: sierżant marynarki wojennej U.S.A. Don Walsh i Jacques Piccard. Jako balastu użyto żelaza, a do wynurzenia benzyny. Na dnie załoga była zaskoczona widokiem ryb: soli i flądry o dł. ok. 30 cm, jak również krewetek. Ta informacja może zdumiewać, że na tak wielkiej głębokości istnieje życie, ale ta prawda stanowi ciekawą i obrazową wprowadzenie w dzisiejszy temat, który dotyczy doświadczenia cierpienia w naszym życiu.

Zdajemy sobie sprawę, że na świecie nie ma człowieka, który byłby wolny od bólu i cierpienia. Gdyby ktoś podjął się trudu ich spisania - jak wiele i jak różne są to doświadczenia, to można by stworzyć wielki, niezwykle bolesny zbiór. Czasami ludzie myślą o tych, którzy w ich mniemaniu mają się lepiej od nich, ale znacznie rzadziej dopuszczają świadomość o tych, których życie obarczyło wielkim ciężarem cierpienia. I choć na co dzień wszyscy doświadczamy trudu i zmagania, to jednak niejednokrotnie dopiero gdy przyjdzie stawić czoła bolesnemu i trudnemu doświadczeniu zaczynamy doceniać poprzedni stan.

Młody kapłan, dwa lata pobytu na swej pierwszej parafii, poczuł, że coś dziwnego dzieje się z jego zdrowiem. Po wykonanych badaniach okazało się, że to białaczka. Obecnie przebywa w klinice, ale jego najbliżsi i otoczenie razem z nim boleśnie przeżywają to doświadczenie ufając, że uda się jeszcze uratować jego młode życie, choć po ludzku sądząc szanse na to są znikome.

Są problemy, które pokonujemy bez większych przeszkód. Ale są i takie, które wydają się być w naszym życiu niczym zejście na dno Rowu Mariańskiego, gdzie nie widać żadnego światła a ciemności wydają się być wszystkim, co pozostało. To porównanie jest bardzo mocne, ale rozumieją je ci, którym przyszło przeżyć taki etap w życiu swoim lub swoich bliskich. Może on wynikać z różnych powodów, takich jak na przykład utrata kogoś bliskiego, utraty zdrowia, kiedy to, co człowiek zaplanował pada niczym domek z kart czy kiedy traci się sens życia. W tych wszystkich doświadczeniach jeden element wydaje się być czymś najboleśniejszym: - jest nim brak światła nadziei, świadomości, że nadejdzie zmiana, że znowu będzie dobrze. Gdzie szukać tego światła, kiedy po ludzku sądząc wydaje się ono być już niedostępne?

Jak co tydzień podchodzimy do źródła najważniejszego, jakim jest słowo Boże. *Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci* (Iz 53, 10 - 11). Ten krótki fragment mówi o samym Panu Jezusie, stanowiąc zapowiedź Jego męki. Ból jaki został zadany Synowi Bożemu jest nie do przekazania i bardzo trudno jest nam w niego wejść. Jest jednak coś jeszcze, o czym mówi Izajasz. Jest to perspektywa światła, które czeka na cierpiącego Zbawiciela po Jego męce! Ten jego blask jest czymś tak wielkim i pięknym, że nie szukamy w tym momencie żadnych porównań, ponieważ każde z nich byłoby czymś bardzo bladym i słabym. Co więcej, jak czytamy - jest mowa o nasyceniu tym światłem, czyli jest ono czymś, co nie tylko daje życie, szczęście, radość, ale wypełni Tego, który z miłości do nas przyjął na siebie morze cierpienia i bólu.

Nie wiemy co przyniesie nam przyszłość. Ale niezależnie od obaw, jakie mogą budzić się w nas, to nie cierpienie i ból mają ostatnie słowo. Nawet jeśli obecnie ktoś z nas lub naszych bliskich przeżywa doświadczenie ciemnej nocy, jest na dnie „duchowego Rowu Mariańskiego”, to warto pamiętać o Tym, który zawsze jest blisko. O Panu, który ma sobie światło zdolne rozświetlić każdą ciemność i każde doświadczenie. Dzięki żywej i pielęgnowanej wierze w Pana Boga nigdy nie jesteśmy sami. Dzięki wierze nawet na dnie można zobaczyć światło, które daje życie. Nowe, prawdziwe życie. ks. Zbigniew Zachorek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 53, 10-11

Psalm: Ps 33,4-5.18-20.22

II czytanie: Hbr 4,14-16

Ewangelia: Mk 10,35-45

Dlaczego i co warto czytać? - ks. Andrzej poleca

Dzisiaj o książkach z Wydawnictwa WAM wydawanych w serii Labirynty - Kolekcja prozy.

O serii tej tak pisała Ewa Tenderenda - Ożód w Magazynie Literackim *Książki* w lutym tego roku:

„Jak powszechnie wiadomo, książki z grubsza dzielą się na takie, które głęboko zapadają w pamięć i takie, o których zapominamy mniej więcej po tygodniu. Zdecydowanie do tej pierwszej kategorii zaliczają się tomy z serii LABIRYNTY wydawnictwa WAM.

Cykl zapoczątkowany został powieścią Charlesa Martina *Kiedy płaczą świerszcze*. Kolejno ukazywały się: *Ocalić miasto Erasmus* Stevena Cleavera, *Z otwartymi oczami* Marka Salzmana oraz *Psychiatra Boga* Michaela A Adamse'a. Ostatnio wyszły *Listy Lorda Foulgrina* Alcorna Randy'ego. Wszystkie te książki łączy jedno - mówią o odkrywaniu prawdy o sobie. Bo wybór dróg w labiryncie życia jest ogromny i niezmiernie łatwo jest się pogubić, pobłądzić, niczym Minotaur w konstrukcji zwodniczych dróg króla Minosa. A autorzy książek jak Ariadna, podsuwają narzędzie, dzięki któremu łatwiej będzie wypłatać się z pułapki, odnaleźć drogę i dotrzeć do celu.

Każda z pozycji ma inną poetykę, inną narrację. W *Psychiatrze Boga* narratorem jest doktor Richard Johnson, któremu przydarzyła się dziwna rzecz. Do jego gabinetu zawitał pewnego dnia mężczyzna, który wyznał, że jest... Bogiem i potrzebuje pomocy. Pastor Andrew z *Ocalić miasto Erasmus* nie spodziewał się spotkać Anioła Śmierci w pralni. Nie ocknął się jeszcze dostatecznie po tym wydarzeniu, gdy dowiedział się, że jest jedyną osobą, która może ocalić miasto od zagłady. Reese, bohater książki Charlesa Martina był uznanym kardiochirurgiem, ale zaniechał praktyki lekarskiej odkąd zmarła jego żona. Zrządzeniem losu tylko on będzie jednak w stanie uratować małą dziewczynkę z wadą serca.

Książki z serii **LABIRYNTY** stanowią znakomity wstęp do rozważań na temat ludzkiej natury.”

A teraz o poszczególnych książkach.

Na początek *Listy Lorda Foulgrina*, którą napisał **Randy Alcorn**.

Jeżeli Jordan nie czuł się szczęśliwy, to tylko dlatego, że ciągle miał w życiu apetyt na coś więcej. Nie zdawał sobie jednak sprawy, że gdy on polował na szczęście, ktoś polował na niego. Wydawało mu się, że szczęście jest tuż za rogiem. Życie upływało mu więc na zagładaniu za kolejny i kolejny róg. „Listy Lorda Foulgrina” to pasjonująca powieść, która budzi z nieświadomości i burzy schematy myślenia na temat działania szatana. Prawie jak agenci powieści szpiegowskich, zdobywający tajne materiały, odkrywamy, jak działają siły, które niszczą nasze życie.

Druga powieść to *Psychiatra Boga* autorstwa **Michela A. Adamse**.

Po wielu latach praktyki doktor Richard Johnson był przekonany, że niewiele już może go zaskoczyć. Wiedział, jak należy rozmawiać z cierpiącymi. Potrafił rozsądnie doradzać i dodawać otuchy. Pomagał spojrzeć z dystansem na siebie i własne problemy, a przy tym wspierał w poszukiwaniu utraconych sił i nadziei. Pewnego dnia w jego gabinecie pojawił się ktoś, kto przedstawił się, że jest Bogiem i poprosił o pomoc. „Psychiatra Boga” to zdumiewająca powieść o poszukującym pomocy człowieku, a może jednak... Bogu?

Ocalić miasto Erasmus - autorstwa **Stevena Cleavera**.

Ostatnią rzeczą, której Andrew, świeżo upieczony pastor, mógł się spodziewać, było to, że w drodze do swej pierwszej parafii spotka... Anioła Śmierci. Ostatnią rzeczą, o jakiej mógł marzyć, była misja uratowania miasta od zagłady, tym

bardziej, że do swej dyspozycji miał niewiele czasu - zaledwie tydzień. Czy to wystarczająca ilość czasu, aby nakłonić mieszkańców do zmiany swojego życia? „Ocalić miasto Erasmus” to pełna humoru i ironii historia człowieka, który posłany, aby pomagać innym, ze zdziwieniem odkrywa, że sam potrzebuje pomocy.

Powieść **Wszystkie odcienie pereł** napisał **Stacy Hawkins Adams**.

Serena straciła nadzieję na to, że będzie miała dzieci. Tymczasem jest matką dwóch chłopców. Niemniej jej radość stopniowo zamienia się w rozpacz. Czy macierzyństwo było dobrą decyzją? Ambitna prawniczka, Tawana, próbuje uporządkować swoje życie, ale tragiczne wspomnienia ciągle do niej powracają. Czy praca w prestiżowej firmie pomoże jej zapomnieć o przeszłości? Mąż pragnie, by Erika wróciła do niego. Zapewnia, że się zmienił i więcej jej nie skrzywdzi. Czy to szansa na odrodzenie uczuć, czy początek nowego dramatu? „Wszystkie odcienie pereł” to opowieść o przyjaźni, która pomaga stawić czoła osobistym problemom i przetrwać najcięższe chwile.

Kolejne dwie książki są autorstwa **Charlesa Martina**.

Gdzie rzeka kończy swój bieg.

Doss - znajdujący się w tarapatkach finansowych malarz i Abbie - bogata modelka, córka senatora, spotykają się przypadkiem, ale od razu wiedzą, że są sobie przeznaczeni. Ich małżeńskiego szczęścia nie jest w stanie zniszczyć nawet śmiertelna choroba. Walcząc, by spełnić marzenie żony, Doss wyrusza z nią w ryzykowną podróż, ścigany przez tragiczny los i wystanych za nimi „ludzi” senatora. „Gdzie rzeka kończy swój bieg” to historia miłości, która pokonuje wszystko.

Kiedy płaczą świerszcze.

Co się stanie, gdy skrzyżują się ścieżki ciężko doświadczonego przez los mężczyzny pragnącego zapomnieć o przeszłości i dziecka rozpaczliwie walczącego o życie mimo braku nadziei na przyszłość? Na rynku małego, sennego miasteczka siedmioletnia Annie zbiera pieniądze na transplantację serca, sprzedając lemoniadę. Reese przed sklepem rozmyśla o własnym życiu. Silny podmuch wiatru porywa zebrane przez dziewczynkę banknoty. Mężczyzna widzi wyjeżdżający zza rogu poobijany samochód dostawczy i trzepoczącą na wietrze żółtą sukienkę wbiegającej na ulicę Annie. Od tego momentu nic już nie będzie takie jak dawniej. „Kiedy płaczą świerszcze” to niebanalna opowieść o pięknie życia, o miłości i odwadze, o szansach, które tak łatwo zmarnować oglądając się wstecz.

Z otwartymi oczami, napisał **Marek Salzman**.

Siostra John, karmelitanka, od wielu lat żyje w klasztorze na obrzeżach Los Angeles zgodnie z niezmienną od wieków zakonną regułą. Kłopoty pojawiają się, gdy zaczyna doświadczać olśniewających wizji, którym towarzyszą silne bóle głowy. Czy wizje są objawem choroby, czy łaską? Czy operacja jest równoznaczna z końcem mistycznych przeżyć? Czy bez nich jej wiara będzie nadal głęboka? „Z otwartymi oczami” to niezwykła powieść o dramatycznym dylemacie i konfrontacji wiary i rozumu, serca i rozsądku.

W zapowiedziach są kolejne książki.

Uśmiechnij się -

o kociej do ludzi przyjaźni...

Żyd ze sporym workiem na plecach przekracza granicę.

- Co jest w tym worku? - pyta urzędnik celny.

- Jedzenie dla kota - odpowiada Żyd.

Celnik otwiera worek:

- Przecież to kawa! Czy kot je kawę??!!

- A czy to moje zmartwienie? Nie chce, niech nie je!

Aby mieli życie

Kolejny, 83. Światowy Dzień Misyjny będzie obchodzony w tym roku w całym Kościele 18 października. To święto dojrzałości wiary i solidarności ofiary, aby do wszystkich ludzi mogła dotrzeć prawda o Chrystusie - mówi dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce.

Obchodzony każdego roku Światowy Dzień Misyjny jest wezwaniem do udzielenia misjonarzom różnorodnego wsparcia, ale przede wszystkim do wytrwałej modlitwy w intencji misji. Cenna jest zwłaszcza modlitwa różańcowa, a geneza Żywego Różańca ma właśnie charakter misyjny.

O tym, że nakaz misyjny Chrystusa do pozyskiwania „uczniów ze wszystkich narodów” dotyczy wszystkich wierzących przypomina w orędziu na Światowy Dzień Misyjny papież Benedykt XVI. Dodaje, że misja Kościoła polega na tym, aby „zarażać” nadzieją wszystkie narody. „Będąc z natury załącznikiem nadziei, musi on [Kościół powszechny] kontynuować służbę Chrystusa dla świata. Jego misja i służba nie ogranicza się do zaspokojenia potrzeb materialnych czy nawet duchowych, które zamykają się w ramach istnienia doczesnego, ale dotyczy zbawienia nadprzyrodzonego, które realizuje się w Królestwie Bożym” - czytamy w orędziu. Papież pisze, że cały Kościół musi być zaangażowany w misję ad gentes, w głoszenie Ewangelii, która jest „zaczynem wolności i postępu, braterstwa, jedności i pokoju”.

W sposób szczególny papież pisze o modlitwie za misjonarzy, którzy zginęli, głosząc Dobrą Nowinę. Zwraca się też z apelem o duchowe towarzyszenie tym, którzy posługują na misjach. „Rozmach misyjny był zawsze oznaką żywotności naszych Kościołów (...) Dlatego bardzo proszę wszystkich katolików, by modlili się do Ducha Świętego o wzrost w Kościele zamiłowania do misji, głoszenia Królestwa Bożego i aby wspierali misjonarzy i misjonek oraz wspólnoty chrześcijańskie zaangażowane na pierwszej linii w tej misji, czasem w środowiskach, gdzie panuje wrogość i prześladowanie” – pisze Benedykt XVI. Zachęca też do ofiarności na rzecz misji, która zwłaszcza w dobie kryzysu jest „wiarygodnym znakiem wspólnoty między Kościołami”.

Światowy Dzień Misyjny, 18 października, rozpoczyna w Polsce Tydzień Misyjny, inspirowany nauczaniem papieskim i nawiązujący do obecnego roku duszpasterskiego. Będzie mu towarzyszyć hasło „Aby mieli życie”. - Ogarnijmy wysiłki misjonarzy modlitwą, zwłaszcza różańcową, oraz wspierajmy konkretne dzieła, które służą ewangelizacji świata - zachęca ks. Piotrowski. Papieskie Dzieła Misyjne przygotowały na ten czas Misyjne Materiały Liturgiczne dla każdej parafii w Polsce. Zawierają one misyjne komentarze, wezwania modlitwy powszechnej i rozważania różańcowe.

Warto przypomnieć, że znane na całym świecie wspólnoty Żywego Różańca, biorą początek właśnie z troski o misję. Wielka apostołka misji Paulina Jaricot (1799-1862) pragnęła uczynić rozważanie tajemnic różańcowych narzędziem współpracy misyjnej. Aby otoczyć modlitwą różańcową cały świat, zorganizowała tzw. piętnastki, czyli grupy piętnastu osób, z których każda zobowiązywała się do odmawiania codziennie jednego dziesiątka różańca w intencji misji i do rozważania powierzonej tajemnicy różańcowej. Charakterystyczne są też różańce misyjne, bowiem każdy z jego pięciu dziesiątków wyróżniony jest innym kolorem i każdy związany jest z modlitwą za inny kontynent: zielony - za Afrykę, czerwony - za kontynent amerykański, biały



19.06.2009 - 11.06.2010

„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

św. Jan Maria Vianney - myśli

"Kapłaństwo jest miłością Najświętszego Serca Jezusowego"

"Kapłan nade wszystko musi być oddany stałej modlitwie"

„Brewiarz to mój wierny towarzysz i nigdy nie mógłbym się bez niego obyć. Czyż z Pismem Świętym nie są związane szczególne łaski? Brewiarz zaś składa się po części z najpiękniejszych wyjątków Pisma świętego i z najpiękniejszych modlitw.”

"Człowiek to biedak, który wszystko musi wypraszać u Boga."

- za Europę i Ojca Świętego, niebieski - za Oceanię, żółty - za Azję.

Według danych Komisji Episkopatu ds. Misji na dzień 10 czerwca 2009 r. na świecie pracuje 2115 misjonarzy. Większość z nich to osoby konsekrowane - 1138 księży i braci oraz 648 sióstr zakonnych. Na misjach pracuje też 293 księży diecezjalnych. Najmniej liczną grupę stanowią misjonarze świeccy - 36 osób. Blisko połowa misjonarzy, bo 919 osób, pracuje na misjach w Afryce: w Kamerunie, Zambii, Rwandzie, Tanzanii, na Madagaskarze, w Demokratycznej Republice Konga, w Kenii i RPA.

Co roku dziesiątki misjonarzy, w różnych miejscach świata, oddają życie za prawdę Ewangelii. Do nazwisk takich współczesnych polskich misjonarzy-męczenników jak ks. Jan Czuba, kleryk Robert Gućwa, s. Czesława Lorek, o. Henryk Dejnka czy ojcowie Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek, dochodzą tysiące misjonarzy innych narodowości. Jak podkreślają organizatorzy Tygodnia Misyjnego, nie przywrócimy im życia, ale możemy o nich pamiętać, modląc się o pokój i sprawiedliwość.

Polecają też modlitwie wiernych sprawę powołań w młodych Kościołach i pomocy materialnej na wychowanie nowych kapłanów, któremu patronuje Papieskie Dzieło św. Piotra. W tym roku obchodzi ono 120. rocznicę założenia i 80. rocznicę obecności w Polsce.

W Niedzielę Misyjną zbierana w całej Polsce ofiara na tace zostanie przekazana na rzecz misji. W ubiegłorocznej składce zebrano ponad 3 mln 618 tys. zł. Najbardziej hojnie okazali się wierni z diecezji: tarnowskiej, poznańskiej i warszawsko-praskiej. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary w Polsce przekazało sumę ponad 983 tys. dolarów na cele misyjne w Burundi. Dzięki tej kwocie udało się zrealizować 63 projekty w sześciu diecezjach: Bubanza, Bururi, Gitega, Musinga, Ngozi, Rutana i na rzecz Konferencji Episkopatu Burundi. To m.in. prajowy projekt budowy centrum formacji i duchowości Akcji Katolickiej, odbudowa kościoła w Kiruhura, budowa centrum duchowości karmelitów bosych w diecezji Gitega czy organizacja parafii uniwersyteckiej.

Światowy Dzień Misyjny został ustanowiony przez Stolicę Apostolską w 1926 roku na prośbę Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Jest okazją do szczególnej modlitwy oraz złożenia ofiary materialnej na potrzeby misji. /za Kai/

Popatrz jak szybko mija życie - wspomnienie o chórzystce Zofii Kozieł

3 października 2009 roku, w jesienne słoneczne popołudnie, w szpitalu Sióstr Elżbietanek w Cieszynie zmarła Zofia Eliza Kozieł z domu Jastrzębska.

Urodziła się w dniu 18 listopada 1935 roku w Krakowie, jako najstarsza córka Władysława i Kazimierzy. Miała dwie siostry - Jadwigę i Marię. Ojciec Władysław był znanym i cenionym pedagogiem w naszym mieście. Uczył w Technikum Mechaniczno-Kuźniczym w Ustroniu i w Technikum Hotelarskim w Wiśle. Ten skromny i uroczy człowiek był wielkim przyjacielem młodzieży.

Zosia po ukończeniu szkoły podstawowej, już w Ustroniu, gdzie Jastrzębscy się przenieśli w 1945 roku, kontynuowała naukę w Technikum Budowlanym w Cieszynie, uzyskując tytuł technika budowlanego. W roku 1946 wstąpiła w związek małżeński ze Stanisławem Kozieł. Państwo Koziełowie w ciągu 42 lat wspólnego pożycia doczekali się dwóch córek. Liczna rodzina to sześć wnuków i troje prawnuków.

Zosia, w środowisku znana również jako Ela, to od drugiego imienia, była osobą niezwykle przyjacielską, pogodną, wesołą, uśmiechniętą i życzliwą. Zawód budowlanka towarzyszył Jej przez całe życie. Przez ponad 50 lat projektowała domy i była kierownikiem ich budowy. Wiele domów, które powstały w Ustroniu i okolicy jest Jej projektem. Ta bardzo fachowa i odpowiedzialna praca była Jej życiową pasją. Budującym własne domy służyła radą i pomocą. Wykonała też projekt budowy parafii w Hermanicach, kiedy uzyskano zezwolenie na budowę kościoła.

Kolejną Jej życiową pasją był śpiew. Posiadając przygotowanie muzyczne, pragnęła śpiewać w chórze kościelnym. W Hermanicach nie było jeszcze kościoła, rozpoczęto zaledwie budowę plebanii, gdy przed trzydziestoma laty kilkunastu zapaleńców postanowiło przy tej parafii założyć chór. Próby odbywały się w mieszkaniach prywatnych, również w domu Zosi. Jak wspominają ówczesni członkowie chóru „Ave”, Zosia grała na pianinie, Adam Szcześniewski dyrygował a pozostali z wielkim zapalem śpiewali pieśni religijne. Po piętnastu latach wszyscy członkowie chóru przenieśli się do Ustronia, gdzie przy naszej parafii śpiewają nadal, odnosząc sukcesy.

Zosia brała czynny udział w życiu hermanickiej wspólnoty parafialnej będąc członkiem IV Róży Różańcowej Żywego Różańca i Apostolstwa Dobrej Śmierci. Pewnie też bardzo często przychodziła do kościoła, by przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Ziemi Cieszyńskiej, znajdującym się w kaplicy, prosić Matkę Bożą o zdrowie, siły do przewycięzania problemów, których jak każdemu z nas i Jej nie brakowało. Dzielnie walczyła z chorobą nowotworową. Wydawało się, że ta mocna i dzielna kobieta ją pokona. Bardzo chciała żyć, pewnie długo jeszcze chciała z nami śpiewać na chwałę Bożą. Niestety, choroba była silniejsza i mimo usilnych starań Ją pokona-

ła.

Podczas mszy św. pogrzebowej w naszym chórze przebiła nuta smutku i wzruszenia, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że to jest ostatnia dla Niej przysługa za lata aktywnej pracy i zaangażowania. W podzięce dedykowaliśmy Jej między innymi piękną pieśń pt. „Życie przemija”, której znamienne są słowa z drugiej zwrotki:

*Może jest smutna dusza twa,
Może pokoju w niej jest brak,
Może też trwoga dręczy cię?
Jezus Twój każdy widzi krok
Jezus rozjaśni każdy mrok
Jezus ukoi serca ból.*

Niechaj ten nasz śpiew i czerwone róże złożone przez wszystkich chórzystów na świeżej mogile, będą naszym podziękowaniem i dowodem wdzięczności za 30 lat pięknego śpiewu w chórze.

Zosia spoczęła na cmentarzu komunalnym, obok swojego męża Stanisława, który zmarł w roku 1996. Żegnało Ją wielu mieszkańców Ustronia i Hermanic, sąsiedzi, przyjaciele, znajomi i wszyscy członkowie chóru „Ave”.

Kochana Zosiu, będzie nam Ciebie brakowało. Zapewniamy jednak, że zawsze będziemy o Tobie pamiętać w naszym śpiewie i w modlitwach. Z Panem Bogiem. Niech Ci ta beskidzka ziemia lekka będzie.

Cecylia Albrewczyńska

Dla Siostry w Chrystusie na 90. urodziny

Nasze życie trwa lat siedemdziesiąt
(a nawet krócej)

a jeśli sił starczy - lat osiemdziesiąt
(tak czytamy w Psalmie 90-tym).

Tobie Pan pozwolił dożyć lat dziewięćdziesiąt
wynagrodził Ci lata, które zjadła szarańcza
kiedy Go jeszcze nie znałaś
i żyłaś z dala od Niego.

Pan nasycy Cię łaską
w zamian za dni utrapień i niedoli.

Twoja młodość odnawia się jak u orła.

Dlatego, że oczekujesz Pana
nabywasz nowych sił
wyglądasz młodo.

Niech Pan jest ostoją Twoją zawsze
ucieczką i twierdzą
i niech nie dosięgnie Cię nic złego.

Niech aniołowie Cię strzegą
na wszystkich Twoich drogach
abyś nie uraziła nogą o kamień.

Bądź zawsze pod osłoną Najwyższego
w cieniu Wszechmocnego
aż Pan Cię przeprowadzi
na drugi brzeg
do Niebiańskiego Domu.

jot-ef

Kącik poezji

Jesień

Dźwiga na ramionach skutki wiosny,
dobrodziejstwa sprzyjającej aury,
zachwyca barwą dzikiego wina,
bogactwem dojrzałego owocu w sadach.

Słońcem wyzłaca bory dąbrowy,
wysrebrza nutki babiego lata,
muska pieszczotliwie czerwone głogi,
kalinę przystraja w krwiste korale.

Urodę liliowych wrzosów świetlików
w subtelny sposób odślania,
pięknem przyrody przemawia
do człowieka, aby ją pokochał.

Teresa Waszut

Ze starego modlitewnika - O świętym Janie Kantym

Osobliwy i prawdziwy, * Czysty w swym kandorze, * Wieczysty cnót wzorze, * [Janie Kanty.]

Ciebie, święty, dały Kęty, * Gdzie z lat młodych kwiatu * Czynisz zapach światu * [Niewinności.]

Oświecenia i ćwiczenia * Pragnąc w szkołach, młody, * Puszczasz się w zawody * [Do Krakowa.]

Profesorem i doktorem * W naukach się liczysz, * Swych uczniów w nich ćwiczysz * /Bogobojnie.

Trzykroć w Rzymie, cny pielgrzymie, * Stawasz; * zbójcom srodze * Sprawiasz się na drodze * [Z kilku złotych.]

Smutnych cieszysz, z cudem śpieszysz, * Dzban z mlekiem stłuczony * Czynisz naprawiony * [Krzyżem świętym.]

Ubogiemu i nędznemu * Płaszcz z siebie darujesz, * Wtem inny przyjmujesz: * [Z rąk Maryi.]

Niejedzenia, umartwienia * Cierpisz w życiu wiele, * Parząc się po ciebie * [Potrawami.]

Do nóg padasz, mile gadasz. * Idąc na mszę z domu, * Prosisz, jeśliś komu * [W czym nie winien.]

Przy ofierze postać bierze * Czart ptaka, z wysoka * Rzucaś go, aż w smoka * [Przemienia się.]

Po tych cudach, życia trudach. * Przed dniem narodzenia * Boga dla zbawienia * [Z świata schodzisz.]

Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936

UWAGA!!! W przyszłą niedzielę przechodzimy na czas zimowy - przesuwamy zegary do tyłu (z godz. 3 na godz. 2)

Powody zmiany czasu

Podstawowym powodem zmiany czasu jest wydłużenie czasu korzystania z naturalnego światła (słonecznego) - niezależnie czy jest zima czy lato większość ludzi funkcjonuje w podobnych godzinach, a dzięki zmianie czasu wszyscy możemy cieszyć się dłużej dniem.

W praktyce daje to wiele korzyści zarówno dla środowiska jak i dla gospodarki, chociażby dzięki mniejszemu zużyciu prądu.

Zmiana czasu ma jednak także wady, które związane są przede wszystkim z tym jakie komplikacje powoduje dla systemów informatycznych czy przewoźników funkcjonujących według rozkładów jazdy. Wszyscy mamy także okazję odczuć pewne niedogodności związane z faktem przestawiania się na inne godziny snu.

Z życia parafii



• Niedziela, 11 października, była obchodzona jako IX Dzień Papieski i z tej okazji uroczysta suma została odprawiona w intencji beatyfikacji papieża Jana Pawła II. Przy drzwiach, po każdej mszy św., była przeprowadzana kwesta na kształcenie młodzieży

Drugą intencją była modlitwa za byłych uczniów LO im. Stefana Batorego w Pszczynie, z klasy XI a rocznik 67. W koncelebrze brał udział werbista, ojciec Bogdan - także z tej klasy..

Kolejna intencja obejmowała ludzi chorych i starszych z okazji dnia chorego, który organizowany jest w naszej parafii zawsze na zakończenie Tygodnia Miłosierdzia.

Po mszy św. zostali oni zaproszeni do salki na obiad przygotowany przez Panie z Zespołu Charytatywnego a do stołu obsługiwała młodzież stanowiąca parafialny wolontariat.

W tym roku z tego zaproszenia skorzystało wyjątkowo mało osób, zaledwie kilkanaście. Z Domu Spokojnej Starości przyjechali tylko przedstawiciele - dwie osoby, większość bowiem pensjonariuszy tego domu jest leżąca.

Spotkanie minęło w miłej atmosferze, na rozmowach, wspomnianiu tych nieobecnych i zapewnieniu o chęci spotkania się za rok. Oby Dobry Bóg dał zdrowie i pozwolił na to.

• We wtorek, 13 października, po raz ostatni w tym roku czuwaliśmy z Maryją z Fatimy, kończąc tym samym cztertnasty rok czuwań. Dla przypomnienia - pierwsze czuwanie odbyło się 13 maja 1996 r., kiedy to nasi pielgrzymi przywieźli z Fatimy figurę Matki Bożej.

Ostatnie czuwanie odbyło się według stałego programu - najpierw była część różańca, potem Nieszpory maryjne i druga część różańca. O 21 rozpoczął się Apel Jasnógórski, w czasie którego oddane zostały Maryi radości i smutki - zarówno osobiste jak i te dotyczące Ojczyzny i naszej Parafii. Po Apelu księża rozpoczęli celebrację uroczystej mszy św., w czasie której kazanie powiedział ks. Zbyszek. Było one poświęcone w głównej mierze nauczycielom z okazji Dnia Edukacji. Jak zawsze na zakończenie czuwań śpiewał chór „AVE”. Po mszy św. wyruszyła z kościoła procesja z figurą Matki Bożej, którą niosła młodzież. Potem została odmówiona jeszcze jedna część różańca i na koniec ks. Zbyszek udzielił tym, którzy wytrwali do końca, błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

JUBILACI TYGODNIA



Anna Michalak

Franciszek Korcz

Władysława Hyrnik

Irena Głownia

Łucja Tomica

Wanda Biernat

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Kościoty chrześcijańskie - same o sobie

Pod takim tytułem w dniach 9 i 10 października br. w auli ustrońskiego gimnazjum nr 1 odbyła się konferencja zorganizowana przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne.

Miała ona służyć wzajemnemu poznaniu i zbliżeniu chrześcijan różnych wyznań.

Organizatorzy założyli, że najlepszym sposobem na poznanie się będzie przedstawienie danego Kościoła przez jego wyznawcę. Stąd obok Kościołów rzymskokatolickiego i ewangelicko-augsburskiego, znanych w Ustroniu i mających tu licznych wyznawców, zaproszeni zostali przedstawiciele Kościołów nieznanymi. Zaś dobór zaproszonych Kościołów wynikał z ich zaangażowania w ruch ekumeniczny. Dlatego więc obok Kościoła rzymskokatolickiego i grekokatolickiego zaproszono przedstawicieli Kościołów tworzących Polską Radę Ekumeniczną: Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-metodystycznego, chrześcijan baptystów, polskokatolicki i starokatolickiego mariawitów.

Patronat honorowy nad konferencją objęli - bp Tadeusz Rakoczy, bp diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego Paweł Anweiler oraz starosta cieszyński Czesław Gluza.

Po przedstawieniu i przywitaniu wszystkich obecnych, wśród których obok duchowieństwa byli przedstawiciele władz miasta z burmistrzem Ireneuszem Szarcem i przewodniczącą Marzeną Szczotką, prezes Stowarzyszenia Arkadiusz Gawlik, poprosił bpa Tadeusza Rakoczego o rozpoczęcie konferencji i udzielenie swojego błogosławieństwa.

Ks. Biskup ordynariusz ukazując swoją radość z obecności na konferencji wyraził nadzieję, że stanie się ona znaczącym wydarzeniem, bardziej otworzy nas na siebie wzajemnie i bardziej nas do siebie przybliży. Powiedział, iż głęboko wierzy, że to spotkanie stanie się kolejnym świadectwem wspólnego pragnienia szukania dróg jedności chrześcijan zgodnie z wolą naszego Mistrza i Pana - *aby wszyscy stanowili jedno jak Ty Ojciec we Mnie a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w nas jedno. Aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.*

Podkreślił też „iż Śląsk Cieszyński od dawna jest miejscem szczególnego świadectwa ekumenicznego, od dawna bowiem jest terenem harmonijnego współżycia wiernych Kościoła katolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego i intensywnego dialogu między nimi. A dialog ten prowadzi się z głębokim przekonaniem, że tak wiele nas łączy - wspólna wiara w Chrystusa, wspólna Ojczyzna, i pomimo różnic jesteśmy braćmi i siostrami, i to pozwala nam różnić się pięknie, z oczami zwróconymi na Boga, z sercem otwartym na siebie, z pragnieniem poznania się, zrozumienia i wstąpienia na wspólną drogę wiodącą do Boga. A podjęte przez nas dzieło wielce radowało JP II, który wielokrotnie, m.in. 14 lat temu w Skoczowie, zachęcał do jego kontynuowania. I byłoby pięknie gdybyśmy w tym dziele nie ustawali, trwali w twórczym i owocnym dialogu zwróceniu do siebie wzajemnie. Dialog ekumeniczny umożliwia poznawanie różnych punktów widzenia, porównywanie ich a przede wszystkim analizowanie rozbieżności stanowiących przeszkodę na drodze do pełnej komunii chrześcijan. Umożliwia on także głębsze wzajemne poznanie się, eliminowanie istniejących jeszcze tu i ówdzie dawnych uprzedzeń i zbliżenie się do siebie. I temu właśnie służy ta naukowa konferencja. Ma ona właśnie uświadamiać naszą odmienną ale też wzbudzać wzajemny szacunek i przy-

pomnieć, że winniśmy poszukiwać tego, co nas łączy. A jest tego naprawdę bardzo wiele. I to może stanowić punkt wyjścia do następnych spotkań, inicjatyw i dalszych poszukiwań. Mówi się, że ludzie do siebie dzisiaj mówią, ale nie rozmawiają ze sobą. Wierzący w Boga i miłujący Chrystusa musimy być inni. Powinniśmy nie tylko do siebie mówić ale rozmawiać w duchu szczerzej braterskiej i siostrzanej miłości, w poszanowaniu własnego sumienia i sumienia bliźniego, z głęboką pokorą i umiłowaniem prawdy i zaufaniem do Boga. Możliwe do wypracowania dzięki temu porozumienie w niektórych ważnych sprawach naszej wiary uwolni nas od uprzedzeń i da nam szansę odkrycia bogactwa prawdy, do której niejednokrotnie dochodzi się także dzięki rozbieżnościom i wielu punktom widzenia. I w tym duchu - duchu pragnienia zbliżania się i głębszego zrozumienia, w duchu wielkiego szacunku, dziękuję Wam za to piękne spotkanie i życzę wszystkim dobrych natchnień do poszukiwań nowych ścieżek prowadzących w jedności z Chrystusem w Kościele. Niech wielość naszych kompetentnych prelegentów pozwoli nam lepiej poznać Kościoły chrześcijańskie, niech każdy z nas sam odpowie - czym jest dla niego Kościół Chrystusowy i jakiej pragniemy dla Niego przyszłości”.

W modlitwie *Ojciec nasz* polecił Bogu wszystkich zgromadzonych i owoce tej konferencji oraz owoce działalności ChSE.

Następnie o Kościele rzymskokatolickim mówił ks. prof. Jan Górski, który swój referat zatytułował „Jestem w Kościele” a podsumował go słowami: „Kościół to przede wszystkim tajemnica. I Kościół można przeżywać tylko w duchu wiary, każdy w swoim Kościele, wszyscy razem, bo Kościół jest Chrystusem, który dzisiaj jest obecny wśród nas”.

Bardzo entuzjastycznie o swoim Kościele - Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym opowiadał młody ksiądz Andrzej Jaroszuk. Stwierdził, aby poznać ten Kościół, należy „przyjść i zobaczyć”, bo słowa nie mogą wszystkiego wyjaśnić.

Prelekcję na temat Kościoła starokatolickiego mariawitów ks. Franciszek Kubik oparł głównie na ukazaniu historii życia i działalności założycielki Kościoła Marii Franciszki Kozłowskiej.

Referat nieobecnego ks. Bogdana Stefana o Kościele grekokatolickim odczytał ks. Antoni Sapota.

W sobotę konferencję rozpoczął ks. bp Paweł Anweiler, który wypowiedział m.in. takie słowa: „Dzisiaj dobrze wiemy, że jeden bez drugiego żyć nie powinni. Może, ale nie powinien. Bo takie jest zadanie Bożego świadectwa w nas, dla nas i dla każdej siostry i dla każdego brata. Przeto niech dusza moja strzeże tego cudownego świadectwa i niech dalej dzieją się cuda, które będziemy umieli rozstrzygać bez jakichś zapyziałych emocji. Chrystus niech nam będzie przewodnikiem. Szczęść nam wszystkim Boże”.

W tym dniu głos zabierali kolejno: ks. dr Włodzimierz Nast z Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ks. Roman Lipiński z Kościoła ewangelicko-reformowanego, ks. rektor Adam Kleszczyński z Kościoła metodystycznego oraz na koniec prof. Tadeusz Zieliński z Kościoła baptystów.

Jak zauważył ks. dr Henryk Czembor, każdy z przedstawiających swój Kościół czynił to z własnego punktu widzenia i czasem to spojrzenie było dla słuchaczy czy nawet organizatorów nieco zaskakujące, ale stanowiło to również pewne ubogacenie, że każdy widzi swój Kościół po swojemu.

Podsumowaniem konferencji mogą być słowa, iż żaden Kościół konfesyjny nie może sobie usurpować prawa do wyłączności posiadania Bożej prawdy.

Barbara Langhammer

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl